

IPN bezradny wobec złośliwości Ukrainy

28 sierpnia 2017

Kijów kolejny raz zablokował poszukiwania szczątków polskich żołnierzy I Brygady Legionów na Ukrainie. IPN jest bezradny. „Pozostają już tylko działania polskiego MSZ, rządu i prezydenta”.

Eksperci IPN w połowie sierpnia rozpoczęli czynności ekshumacyjno-poszukiwawcze na Ukrainie w rejonie Kostiuchnówki, gdzie polskie wojska starły się z rosyjskimi w 1916 roku. IPN przyjechał na zaproszenie hufca ZHP z Łodzi, który współpracował z ukraińskimi archeologami. W poszukiwaniach uczestniczyła lokalna firma „Wołyńskie Starożytności”. Współpraca układała się bez problemów i z sukcesami – międzynarodowa ekipa odnalazła zbiorową mogiłę 9 legionistów w miejscowości Jabłonka i zlokalizowała cmentarz naprędce sporządzony przez żołnierzy z początków XX wieku.

Jednak już 23 sierpnia Ukraińcy otrzymali z Kijowa polecenie przerwania prac. Zakaz współpracy z Polakami wydał Światosław Szeremeta, sekretarz Państwowej Międzyresortowej Komisji ds. Wojen i Represji Politycznych, oraz Komisja działająca przy gubernatorze obwodu wołyńskiego. IPN rozkłada bezradnie ręce wobec złośliwości Kijowa.

„W tej chwili na linii IPN-u wszystkie możliwości negocjowania ze stroną ukraińską zostały wyczerpane. Pozostają tylko działania polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, rządu polskiego, polskiego prezydenta” – powiedział doktor Leon Popek, naczelnik wydziału kresowego IPN. „Wydawało się, że jesteśmy bliscy porozumienia. Minęło ponad 100 lat. Ci biedni legionieści gdzieś tam leżą na tych cmentarzach, cmentarzykach, w zbiorowych mogiłach, pojedynczych mogiłach, zniszczonych w okresie władzy sowieckiej po 1945 roku. My nie możemy

przywrócić ich pamięci. Nie możemy postawić Krzyża na ich grobie.”

To już drugi raz, kiedy Ukraina blokuje ekshumacje polskich żołnierzy na swoich ziemiach, a Światosław Szeremeta od dawna podważa wydarzenia wołyńskie, prezentując skrajnie antypolskie stanowisko. „Szeremeta jest osobą, która kompletnie nie nadaje się do współpracy polsko-ukraińskiej. To jest szantażysta. Co zresztą pokazuje ostatnia historia i fakty” – powiedział w wywiadzie dla Kresów.pl Mirosław Majkowski, działacz narodowy z Przemyśla. „To zaciekły ukraiński nacjonalista, typowy banderowiec, nieprzejednany w swojej nienawiści do Polski.”

Jest jednak inne wytłumaczenie niechęci ministra do polsko-ukraińskiej współpracy. On sam jest właścicielem firmy archeologicznej „Dola”, współpracującej z Radą Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa. Bierze jednak pięć razy wyższe stawki niż „Wołyńskie Starożytności”.

Źródło: pl.SputnikNews.com